

Pierzchajcie odmęty historii!

„Hajda do roboty! To nie żadna gadka szmatka ani tere-fere kuku. Ani chybi byście rejwach podnieśli, zanimbym skończyła, gdybym w opowieści o walce narodowowyzwoleńczej Polaków użyła brzytwy Ockhama” – zachnęła się Pężyрка, nie pierwsza lepsza nauczycielka historii w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym im. Polskiej Macierzy Szkolnej, rodowita quebeczanka, pół Polka, pół Kanadyjka, laureatka Nagrody Historycznej Polityki. Żądni wiedzy uczniowie nie bez partykularnego pożytku poważali jej bezsprzeczną niepowierzchowość, niepodważalne znawstwo trudnej materii historycznych lejtmotywów, komentarze á rebours i niemitręzenie czasu na purnonsensowe gadu-gadu. Wiedzieli, że nieprzyprószonego kurzem historii tematu obząć nie można. Jak bum-cyk-cyk, niehonor nie znać swojej historii. Co to dla nich po hardcore’owych lekcjach biologii, w czasie których przedzierzgnęli się w znawców niestrępa głogowca, podejrzona księżycowego czy wychuchola. Słuchali więc uważnie o entencie, upadku dynastii Hohenzollernów, o Polskiej Organizacji Wojskowej, o przełomowym listopadzie tysiąc dziewięćset osiemnastego roku i nadziei Pomorzan na powrót do macierzy. Pół-Polka snuła rozważania o arcyważnej, żmudnej walce o granice wskrzeszonej Rzeczypospolitej, w której kluczowy był powrót Polski na Pomorze, kiedy to po przejściu Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza Wojsko Polskie zmierzało na północ. Usłyszawszy z ust pożeraczki historii słowa Józefa Hallera: „Dzisiaj od wiernego Kaszuby, strażnika tego Bałtyku, odbiera morską straż polski marynarz”, uczniowie niczym paparazzi zarzucili ją pytaniami na temat odrodzonego po ponadstudenckim okresie zaborów kraju nad Wisłą.

(214 wyrazów)